

Strach zajrzał w oczy Marszałek Sejmu?

20 stycznia 2022

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek może zostać ukarana grzywną za nieobecność na przesłuchaniu w Najwyższej Izbie Kontroli. Spotkanie miało dotyczyć podejrzanego lobbingu czołowej polityczki PiS za jedną z firm startujących w przetargu na dostawcę maseczek w rządowym programie.

Wyjaśnijmy najpierw, o co chodziło w aferze „Polskich Szwalni”. Program ten stanowi swojego rodzaju alegorię rządów Zjednoczonej Prawicy. Miało być doniośle i patriotycznie. Program Polskie Szwalnie wystartował 16 kwietnia 2020 roku, nad akcją pieczę sprawowała Agencja Rozwoju Przemysłu (ARP). Rząd przekonywał, że zgłosiło się ponad 800 chętnych firm. W ciągu miesiąca miało ruszyć 200 polskich szwalni, które miały uszyć 40 mln maseczek, a do końca czerwca 2020 roku miało być ich nawet 100 mln. Nad projektem patronat objął prezydent Andrzej Duda.

Z ujawnionej korespondencji mailowej szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka wynika, że Elżbieta Witek miała przekazać numery telefonów do właścicielki firmy Modesta, która „chce być bezpośrednim dostawcą maseczek”. Marszałek miała rekomendować Modestę do udziału w programie. Polecenie okazało się skutecznie, przedsiębiorstwo to znalazło się wśród siedmiu spółek w programie „Polskie Szwalnie”, w którym brały udział m.in. takie duże firmy jak 4F i LPP.

Ostatecznie program poniósł klęskę. Do tej pory w innych firmach Polskie Szwalnie uszyto łącznie 178 milionów maseczek. Problem w tym, że spora część z nich nie chroni przed koronawirusem i nadaje się do wyrzucenia.

Sprawą zainteresował się główny adwersarz rządu – prezes NIK Marian Banaś. Witek oraz Dworczyk zostali wezwani celem

złożenia wyjaśnień.

„Zgodnie z przepisami mają oni obowiązek zgłosić się podobnie jak na wezwanie organów ścigania, a przed kontrolerami obowiązują ich takie same rygory jak świadków w postępowaniu prokuratorskim” – przypomniała Izba.

Dziś miała być przesłuchana Witek. Nie stawiała się jednak. Co więcej, Marszałek Sejmu twierdzi, że czuje się przez Banasia zastraszana. Sugeruje, że wezwanie to zemsta za domaganie się wyjaśnień w imieniu Sejmu odnośnie niedawnej wizyty kontrolerów NIK na Białorusi. Mieli oni tam dociekać nieprawidłowości strony polskiej w związku z sytuacją w Puszczy Białowieskiej. Witek utrzymuje również, że nie dostała od Banasia, ani nikogo innego z NIK żadnego zaproszenia drogą oficjalną.

NIK nie odpuszcza

Izba, ustami swojego rzecznika, uważa, że Marszałek Sejmu popełniła rażące lekceważenie. Mówi też o utrudnianiu kontroli i twierdzi, że Elżbieta Witek nie dotarła do NIK mimo, że została prawidłowo poinformowana przez urzędników.

Marszałek ma otrzymać karę w wysokości najniższego wynagrodzenia, czyli 3010 zł brutto. Kontrolerzy wyznaczyli także nowy termin (połowa lutego), na który zaprasza polityczkę PiS.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu